

# Krzysztof Wańkowski

---

## Synkretyczna perspektywa oglądu danych w badaniach historii słownictwa : rozważania na przykładzie leksyki animalistycznej

---

Linguarum Silva 3, 15-27

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Krzysztof Waškowski

# Synkretyczna perspektywa oglądu danych w badaniach historii słownictwa

## Rozważania na przykładzie leksyki animalistycznej

Metoda naukowa sama w sobie donikąd  
nie prowadzi,  
nie narodziłaby się nawet, gdyby nie  
namiętne pragnienie zrozumienia świata.

Albert Einstein

Dzieje polskiego słownictwa coraz częściej stają się przedmiotem językoznawczych dociekań<sup>1</sup>, a opracowania tego typu są tym bardziej konieczne, im wyraźniej uświadamiamy sobie wciąż istniejące braki syntetycznych ujęć we wskazanym obszarze. W formułowanych postulatach badań historycznoleksykologicznych podkreśla się jednak, że studia nad historią zasobu wyrazowego to niełatwe zadanie – ich trudność wynika z jednej strony z rozległego obszaru badawczego, z drugiej zaś – ze złożoności problematyki (BAJEROWA, 2002: 241). Do wskazanego wyliczenia dodać można jeszcze jedno utrudnienie: brak uniwersalnego narzędzia, umożliwiającego omówienie wszelkich leksykalnych przemian. Problem ten dotyczy nie tylko lingwistycznych analiz w aspekcie diachronicznym, lecz ogólnie badań historycznych, których celem jest opis tego, co dawne, minione, zatracone w pomroce dziejów. W interesujący sposób pisze o tym Krzysztof Pomian:

Na tym właśnie polega różnica między nauką i historią, pierwsza z nich posiada teorie, druga zaś ich nie ma. Zapełnieniu tej pustki teoretycznej służą przede wszystkim ideologie, założenia filozoficzne, ewentualnie zapożyczenia z różnych dyscyplin. Historia jest nagromadzeniem obserwacji, na ogół nieźle ugruntowanych, ale w które wprowadza się jakiś porządek, odwołując się do zabiegów, które nie mają statusu porównywalnego ze statusem teorii naukowych.

(POMIAN, 2006: 95)

---

<sup>1</sup> Od początku XXI wieku pojawiło się kilka opracowań poszczególnych obszarów słownictwa w aspekcie diachronicznym, powstałych głównie w katowickim środowisku językoznawczym. Warto tu wymienić prace na temat przemian: wartości humanistycznych (JANOWSKA et al., 2011) i antywartości (PAWELEC, 2013), ekspresywnych apelatywnych nazw osób (REJTER, 2006), słownictwa związanego ze zmysłem smaku (MITRENGA, 2014), czynnościami mentalnymi człowieka (KNAPIK, 2013), kulturą piśmienną (JAWÓR, 2008), jak również leksyką animalistyczną (WAŠKOWSKI, 2014).

Przywołany w cytacie problem można zrozumieć tak, że w historii trudno pozwolić sobie na opis typowo naukowy, co oczywiście może być dyskusyjne, jeśli mowa o badaniach historii słownictwa. Rozproszone i zróżnicowane chronologicznie dane językowe można uporządkować, odwołując się do praktyk teoretycznych, których wykorzystanie daje możliwość rekonstrukcji ładu ukrytego przed współczesnym człowiekiem.

Takie postrzeganie historii stawia wyzwania przed lingwistami-historykami – bo czy można jednoznacznie ocenić, która z licznych dostępnych metod badań języka jest najkorzystniejsza dla opisu jego dynamicznego aspektu<sup>2</sup>? Zauważenie metodologicznych niedostatków w badaniach diachronicznych skłania do poszukiwania narzędzi, których właściwe użycie rozjaśni przedmiot opisu. Jednym ze sposobów przewyciężenia wskazanego ograniczenia staje się przeszczepianie na grunt diachronii metodologicznych ustaleń językoznawstwa synchronicznego, choć nie zawsze narzędzia te są wystarczające dla omówienia problemów sytuowanych na osi czasu (por. PASTUCHOWA, 2008: 8). Nie sposób wskazać teorii, która działałaby bezwyjątkowo i niezawodnie w objaśnianiu zagadnień leksykalnych, zwłaszcza jeśli uznamy, że materiał językowy jest niejednorodny i zróżnicowany pod wieloma względami. Dawny język wymaga szczególnego podejścia badawczego, łączącego się z zastosowaniem uzupełniających się narzędzi analizy w celu najpełniejszej charakterystyki opisywanego obiektu (por. BAJEROWA, 2010; DUBISZ, 2002; JĘDRZEJKO, 1995).

Niniejsze rozważania związane są z przeprowadzonymi przeze mnie badaniami słownictwa animalistycznego (WAŚKOWSKI, 2014), które pokazały, że szeroki ogląd dawnego materiału leksykalnego jest możliwy i prowadzi do uzyskania pełniejszego obrazu zmian, przy jednoczesnym zachowaniu spójności opisu. Zakładając wyższość przedmiotu badań nad sposobem jego analizy, postaram się wskazać korzyści płynące z synkretycznego oglądu dawnego materiału leksykalnego. W tytule artykułu zawarte jest nawiązanie do pojęcia synkretyzmu definiowanego jako: a) ‘łączenie w jedną całość różnych, często sprzecznych poglądów filozoficznych, religijnych, społecznych’, b) ‘zespolenie się, skrzyżowanie się jakichkolwiek elementów’ (por. USJP<sup>3</sup>). Tytułowe wyrażenie *synkretyczna perspektywa* rozumiem więc jako próbę połączenia kilku sposobów oglądu

<sup>2</sup> Przez długi okres za najdoskonalsze narzędzie badań historycznojęzykowych uważano metodę filologiczną, polegającą na porównywaniu tekstów pisanych w tym samym języku, lecz pochodzących z różnych okresów. Dostrzegano jednocześnie pewne jej ograniczenia, jak np. zawężone pole widzenia zjawisk językowych czy trudności w deskrypcji tekstów powstałych w najdawniejszym okresie rozwoju polszczyzny. O próbach przewyciężenia wymienionych niedogodności szerzej pisze Bogdan Walczak (WALCZAK, 2005).

<sup>3</sup> Objaśnienia skrótów tytułów słowników podano na końcu artykułu.

i wykorzystania uzupełniających się narzędzi analizy danych w celu pełnej rekonstrukcji opisywanej rzeczywistości.

W badaniach historii słownictwa konieczne jest możliwie szerokie uwzględnienie źródeł danych przez korzystanie z wiedzy pozalingwistycznej w interpretacji zagadnień leksykalnych<sup>4</sup>. Poszerzenie źródeł opisu znaczeń wyrazów jest ważne przede wszystkim dla studiów z zakresu semantyki historycznej, jednak analiza faktów niejęzykowych powinna, w moim przekonaniu, poprzedzać wszelkie historyczne badania nad słownictwem, nie tylko te, które zorientowane są na śledzenie przewartościowań w obrębie znaczeń (por. PAWELEC, 2003: 16). Biorąc pod uwagę informacje z zakresu historii, kulturoznawstwa, a w wypadku pola leksyki animalistycznej – zoologii (czy szeroko pojętej biologii), można uniknąć błędnego rozumienia dawnych treści badanych słów, projekcji synchronii w diachronię oraz nakładania na dawny materiał współczesnej wiedzy o zwierzętach, związanej z wyuczoną percepcją ich świata. Takie ujęcie umożliwi również wyeliminowanie pewnych niebezpieczeństw, jakie niesie ze sobą bazowanie na materiale wyekscerpowanym ze słowników rejestrujących dawną polszczyznę. Opracowane w nich dane językowe często charakteryzują się fragmentarycznością, wynikającą z przyjętej koncepcji leksykograficznej oraz doboru źródeł. Założenia tego typu zawsze wpływają na zakres leksykograficznej interpretacji jednostek wyrazowych, często niepełnej w stosunku do rzeczywistego użycia leksemów w języku ogólnym, a możliwej do odtworzenia na podstawie szerszych niż tylko słownikowe kontekstów występowania określonych słów.

W przeprowadzonych przeze mnie badaniach historii nazw zwierząt trafność analiz niektórych jednostek leksykalnych warunkowana była wykorzystaniem dawnych, polskojęzycznych opracowań z zakresu historii naturalnej. Stanowisko to można uargumentować, posługując się pewnym przykładem z przełomu XVIII i XIX stulecia. W *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego spotykamy niezachowaną do dziś formację złożoną *zwierzętokrzew*. Leksem ten został zdefiniowany ogólnie jako ‘robaki mające w sobie coś wspólnego zwierzętom i krzewom’, zawiera wyraźne odniesienie do członów *compositum*: *zwierzę* i *krzew* oraz informację na temat inkluzji w zbiorze robaków. Ogólnie możemy więc stwierdzić, że na początku XIX stulecia leksem *zwierzętokrzew* wskazywał na typ organizmu, wykazujący cechy zarówno istot żywych, jak i roślin. Jednocześnie można zauważyć, że zawarta w SL eksplikacja, mimo że została bezpośrednio przytoczona za tekstem źródłowym, nie pozwala na okreś-

<sup>4</sup> Szeroki ogląd faktów językowych postulowany jest przede wszystkim przez lingwistykę kulturową, dla której wiedza niejęzykowa stanowi ważne ogniwo w interpretacji struktur poznawczych. Do tego zagadnienia powrócę w dalszej części artykułu.

lenie rzeczywistego zakresu słowa oraz na stwierdzenie np., jakie gatunki zaliczano do wskazanej klasy. W celu ustalenia szczegółowej treści przywołanej jednostki leksykalnej spójrzmy na kontekst przytoczony bezpośrednio z tekstu źródłowego, do którego odsyłacz znajdujemy w artykule hasłowym. W tym wypadku jest to praca Krzysztofa Kluka *Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych*, wydana w Warszawie w 1789 roku:

Zwierzokrzewy dlatego się tak nazywają, że mają w sobie coś wspólnego zwierzętom i krzewom: niektóre z nich tkwią w jednym miejscu, tak jak rośliny i rośnienie ich podobne krzewieniu się roślin; wyrastają albowiem w niejaką łodyżkę częstokroć gałęzistą, w czasie swoim wypuszczają oczka na kształt pączków roślinnych, z których stają się zwierzęta: te rozwinąwszy się, i dojrzawszy, odpadają, osobno się osadzają i podobnież znowu krzewiąc się mnożą. Z takowych zwierząt, niektóre stale trzymają się łodyżką jednego miejsca, drugie mogą miejsce swoje odmieniać. Między pierwszemi, te których łodyżka jest twarda, oprócz ogólnego nazwiska zwierzokrzewia (*zoophyta*) mają jeszcze szczególne nazwisko (*lithophyta*), które wykładamy przez zwierzokrzewy kamieniste, jakie są na przykład korale. W rządzie zwierzokrzewu umieszczają się także rozmaitego kształtu robaczki, we wszystkich cieczach tak naturalnych, jako i kiszonych albo gotowanych znajdujące się drobnowidem tylko dostrzegane, np. w wodzie deszczowej, occie, w pieprzu, w imbirze i innych roślinach gotowanych. Które lubo nie są kształtem do roślin podobne, mają jednak własność wspólną z roślinami, że się dzieląc na części mniejsze niby latorośle, każda z nich żyje, i znowu dzieląc się mnoży.

(KLUK, 1789: 86–90)

Uwzględnienie przytoczonego fragmentu w analizie historycznoleksykologicznej prowadzi do kilku wniosków. Już na pierwszy rzut oka widać modyfikację wyrazu hasłowego *zwierzętokrzew*, który w słowniku Lindego ma odmienną postać w stosunku do formy *zwierzokrzew*, zaświadczonej w tekście źródłowym. Przykład ten świadczy z jednej strony o wprowadzanych przez Lindego zmianach (normatywnych?) w obrębie wyrazów hasłowych, być może jest dowodem pomyłki leksykografa, z drugiej zaś – uświadamia relatywizm danych słownikowych. Wprawdzie modyfikacja nie wpływa zasadniczo na zakres semantyczny interesującej mnie jednostki leksykalnej, lecz w wypadku analizy słowotwórczej zaobserwowana różnica wymagałaby uznania innych podstaw słowotwórczych dla pierwszych członów złożień *zwierzętokrzew* i *zwierzokrzew* (kolejno: *zwierzę* i *zwierz*).

Przytoczony fragment szerzej odnosi się do obiektów nazwanych analizowanym leksemem niż definicja przytoczona w leksykonie. Na jego podstawie można precyzyjniej określić, na jaki typ organizmów wskazywała omawiana jednostka leksykalna. Mowa zatem o cechach fizjologicznych, wyglądzie zewnętrznym, środowisku życia itp. I choć mamy do czynienia ze szczególnym typem informacji – cytat pochodzi ze źródła specjalistycznego – możemy określić zakres odniesienia omawianego wyrazu na przełomie XVIII i XIX stulecia. Inaczej mówiąc, na podstawie słownika nie można wskazać rzeczywistego zakresu przytoczonego słowa, umożliwiając to dopiero teksty źródłowe.

Warto też dodać, że korzystanie z dawnych tekstów umożliwia wnioskowanie na temat obowiązujących wcześniej biologicznych podziałów fauny, o których trudno jest orzekać na podstawie danych leksykograficznych, charakteryzujących się często fragmentarycznością. W ten sposób można zrekonstruować dawny obraz świata zwierząt, utrwalony w językowych kreacjach dzieł minionych wieków. Mowa o podziałach współcześnie niefunkcjonujących i nieznanujących odbicia w słownictwie. W wypadku przytoczonego fragmentu podręcznika Krzysztofa Kluka kwestia ta nabiera szczególnego wymiaru, wszak dotyczy problemu, który zdaje się nie istnieć na płaszczyźnie współczesnej polszczyzny. Przywoływany już leksem *zwierzokrzew* odnosił się do grupy organizmów granicznych, które nie sposób było jednoznacznie przypisać do królestwa roślin lub zwierząt. Do wydzielonej w ten sposób kategorii zaliczano gatunki takie, jak: gąbka, koral, polip, wirek, tasiemiec – wykazujące cechy, postrzegane oczywiście z ówczesnej perspektywy, charakterystyczne dla zwierząt i roślin. Wyodrębnianie pod koniec XVIII wieku wspomnianej klasy związane było z ówczesnym poziomem świadomości zoologicznej na temat organizmów żywych. Odtworzenie jej na podstawie materiału słownikowego jest niemożliwe. Dopiero posiłkując się tekstami z tamtej epoki, warunkującymi spojrzenie z innej perspektywy, interpretacja ma sens.

Do podobnych wniosków prowadzi analiza zakresu semantycznego wyrazu *robak*, pojęcia nadrzędnego wobec omówionego wcześniej, który na przełomie XVIII i XIX stulecia funkcjonował jako termin z zakresu zoologii i był hiperonimem kategorii biologicznej, odnoszącej się do klasy ‘zwierząt mało bardzo ruchawych, miękkich, żadnych kości, chrząstek, ani ości nie mających; część im jaka odcięta, odrasta nazad albo osobnym staje się robakiem’ (*Kluk Zw.* 4. 405, SL). Omawiany leksem stanowił w ówczesnych opracowaniach *zwierzętopisma* jednostkę taksonomiczną, element łańcucha systematycznego – nazwę pierwszej gromady królestwa zwierząt<sup>5</sup>, w obrębie której, zapewne ze względu na szeroki zakres

<sup>5</sup> W dziele Kluka czytamy: „Z tego trojakiemu względu, wypada wszystkich Zwierząt gromad sześć: I. Gromada zawiera Robaki (*vermes*) jakie są pijawka,



odniesienia wyrazu w języku ogólnym, można było zawrzeć różne typy organizmów (zwierzokrzewy, robaki miękkie, muszle), a które współczesna biologia sytuuje w oddzielnych zbiorach<sup>6</sup>. Zatem dawne terminologiczne znaczenie leksemu *robak*, niedostrzegalne ze współczesnej perspektywy<sup>7</sup>, czasem wywołujące zdziwienie, jest możliwe do objaśnienia dzięki posłużeniu się dawnym tekstem. Korzystanie z historycznych źródeł pozwala więc uniknąć błędów, do jakich może prowadzić „niebezpieczna kompetencja” (por. JANOWSKA, PASTUCHOWA, 1995) związana z nakładaniem współczesnego, w dużej mierze mocno uzależnionego od wiedzy zdobytej podczas szkolnej edukacji, sposobu postrzegania świata na materiał sprzed wieków.

Omówiona szeroka perspektywa obserwacji danych, polegająca przede wszystkim na uwzględnianiu wiedzy niejęzykowej, to jeden ze sposobów interpretacji języka, wypracowany przez lingwistykę kulturową, której zasadniczym celem jest dążenie do odkrycia sposobu myślenia człowieka o świecie. Przywołany paradygmat badawczy, pozostający w ścisłym związku z językoznawstwem kognitywnym i odnoszący się głównie do

---

glista, polip i t.d. II. Gromada zawiera Owad (*insekta*) n.p. motyla, chrzabąszcza. III. Gromada zawiera Ryby (*pisces*) jako szczupaka, okunia, karpia i t.d.. IV. Gromada zawiera Gad (*amphibia*) np. węża, jesiotra, żółwia, żabę i t. d.. V. Gromada zawiera Ptaki (*aves*) jako kureę wrobla, gęś i t. d.. VI. Gromada zawiera Ssące (*mammalia*) jakimi są Wół, Koń, Wieloryb i t. d.. My niezgłębiając się w skład Zwierząt wewnętrzny, podług którego Linneusz wyliczone dopiero poczynił gromady, przyjmujemy jednak ten układ” (KLUK, 1789: 84).

<sup>6</sup> Przykładowo warto podać, że do klasy robaków miękkich zaliczano gatunki takie, jak: pijawka, glista, motylca, ślimak, sepia ‘robak mięsisty, mający kilka macków na przodzie’, do grupy muszli – gatunki: szarłat ‘gatunek ślimaków w morzach Azjatyckich [sic!] znajdujący się’, łódź, ucho morskie, ostryga, perła, stonog morski.

<sup>7</sup> Leksem ten w podstawowym zakresie odniesienia w języku ogólnym ma wartość nieterminologiczną ‘drobne zwierzę bezkręgowce o wydłużonym ciele; potocznie: owad, zwłaszcza insekt, pasożyt’ (USJP). Dopiero drugie znaczenie wyodrębnione przez redaktorów USJP: ‘pasożyt wywołujący choroby u zwierząt i ludzi’, jest opatrzone kwalifikatorami *medyczny* oraz *weterynaryjny* i może mieć odniesienie terminologiczne. Tu jednak można mieć pewne wątpliwości, wszak wskazana kwalifikacja stylistyczna oparta została na podstawowym, można powiedzieć potocznym, rozumieniu jednostki leksykalnej *robak*, o czym może świadczyć między innymi to, że znana w weterynarii i medycynie choroba *robaczycza* jest wywoływana nie przez wszelkie organizmy, które bylibyśmy w stanie zaklasyfikować do kategorii robaków, lecz przez konkretne pasożyty, np. tasiemce, glisty, zaliczane przez zoologów-systematyków do konkretnych klas (np. tasiemiec należy do klasy płazińców, glista do klasy nicieni). Warto też dodać, że leksem stanowi segment potocznego i pospolitego frazeologizmu *mieć robaki w tyłku*.

analiz synchronicznych, obrósł olbrzymią literaturą przedmiotu<sup>8</sup>, w której scharakteryzowano różne podejścia i sposoby rozumienia kluczowych pojęć przywołanych teorii. Już Irena Bajerowa zauważyła, że dla badań historii słownictwa jest cenne posłużenie się pojęciem językowego obrazu świata – przede wszystkim ze względu na możliwość objęcia opisem szerokiego spektrum leksykalnych przeobrażeń (BAJEROWA, 2010: 40). W moim przekonaniu, w analizach słownictwa animalistycznego korzystne jest również posłużenie się terminem kategoryzacji językowej, za pomocą którego można wytłumaczyć niektóre językowe procesy, np. niektóre zmiany znaczeniowe, jakie na przestrzeni dziejów dokonały się w polu nazw zwierząt.

Analizując dawną i współczesną leksykę związaną ze światem zwierząt oraz konteksty jej użycia, zauważyłem, że w wypadku niektórych leksemów doszło do zmian semantycznych oraz przeobrażeń zakresów denotacyjnych. Najistotniejsze fluktuacje miały miejsce w wypadku nazw rodzajowych fauny. Przykładowo leksem *ryba* w XVI wieku ogólnie mógł się odnosić do kategorii wszystkich zwierząt żyjących w wodzie. Wskazane kryterium przynależności było więc bardzo ogólne, co wpływało na szeroki zakres omawianej klasy – do ryb zaliczano bowiem wszelkie istoty, których miejscami egzystencji były rzeki, morza oraz jeziora (np. raki, żółwie, polipy). Prowadziło to do licznych niekonsekwencji i uproszczeń, dostrzeganych ze współczesnej perspektywy:

*Rak jest ryba cudna ma nóg ośm, dwie przednie, a po trzech poboczach mniejszych, Są między nimi niewiasty i mężowie. (FalZioł, IV 30d, SXVI),*

*Wszelka ryba morska, która na sobie czaszkę albo skorupę ma, jako jest Rak, Żółw, etc. (Mącz 62c, SXVI),*

*Polipus, morska ryba mająca wiele nóg. (Mącz 308d, SXVI).*

Na podstawie innych kryteriów wydzielano kategorię ryb na przełomie XVIII i XIX wieku (tu zaliczano organizmy o charakterystycznych cechach anatomicznych, por.: *Serce u ryb ma tylko jedną komórkę i jedno uszko; krew jest czerwona, zimna; oddychająca skrzelami* – Zool. 111, SL) oraz w wieku XX, w którym leksem *ryba* został zdefiniowany jako ‘osobnik z gromady o tej samej nazwie (*Pisces*) – zmiennocieplnych, jajorodnych lub (rza-

<sup>8</sup> Podstawowe pojęcia lingwistyki kulturowej i kognitywnej omawia Danuta Kępa-Figura w pracy *Kategoryzacja w komunikacji językowej na przykładzie leksemu „ptak”* (KĘPA-FIGURA, 2007). Tam również literatura przedmiotu. Ostatnio spotkać też można opracowania z zakresu leksykologii historycznej, utrzymane we wspomnianych konwencjach opisu (por. LEGOMSKA, 2010).



dziej) żyworodnych kręgowców wodnych oddychających skrzelami, mających płetwy nieparzyste i dwie pary płetw parzystych, śluzowatą skórę, przeważnie pokrytą łuskami, szkielet chrzęstny lub kostny, serce o jednym przedsionku i jednej komorze; znanych jest około 20 tysięcy gatunków' (SJPD). We wszystkich trzech podanych przykładach wskazać zatem można inny zbiór cech, postrzeganych z różnych perspektyw i decydujących o przynależności do kategorii ryb. Odmienne percypowanie ryb wpłynęło na zmianę zakresu znaczeniowego i denotacyjnego leksemu *ryba* oraz wykształcenie się jego terminologicznego, obok potocznego, odniesienia. U podłoża zaobserwowanych przesunięć leżały więc przemiany kategoryzacyjne, a te z kolei były związane ze zmianą sposobu myślenia na skutek rozwoju biologii, a w jej ramach taksonomii i systematyki organizmów.

Dla badań z zakresu historycznej leksykologii szczególnie istotne okazują się dane etymologiczne. Na ich podstawie można określić pochodzenie jednostek leksykalnych, pierwotną semantykę oraz związki znaczeń zaświadczonych w dziejach polszczyzny ze zrekonstruowanym sensem w prajęzyku (np. znaczenie etymologiczne<sup>9</sup> leksemu *gad* ma wartość: 'to, co budzi wstręt, obrzydzenie', i funkcjonowało w polszczyźnie na określenie wszelkich stworzeń wzbudzających ludzką niechęć; przytoczony zakres znaczeniowy, mimo licznych przeobrażeń semantycznych leksemu, zachował się w polszczyźnie potocznej do dziś). Niejednokrotnie można również ustalić zakres rodziny wyrazów oraz powiązań morfologicznych, niedostrzeganych ze współczesnego punktu widzenia (por. pokrewieństwo etymologiczne form *koń* i *koniczyna* oraz *pies* i *psota*). Jednak chyba najistotniejszym aspektem wykorzystania danych etymologicznych w badaniach historycznoleksykalnych jest zrekonstruowanie tzw. stanu początkowego (praindoeuropejskiego lub prasłowiańskiego) badanego pola wyrazowego, który może stanowić istotny punkt odniesienia i płaszczyznę porównawczą dla przeobrażeń zaświadczonych w języku polskim.

Dane etymologiczne można wykorzystać do analiz podporządkowanych deszyfracji sposobów postrzegania obiektów pozajęzykowych w różnych okresach rozwoju języka, przy czym najciekawsze wnioski niesie analiza zrekonstruowanych form, występujących w prasłowiańszczyźnie. Przyjmując założenie, że w języku odbija się rzeczywistość, na podstawie analizy jednostek leksykalnych jesteśmy w stanie, przynajmniej częściowo, określić, w jaki sposób ludzie postrzegali w dziejach świat fauny oraz jak to postrzeganie zmieniało się w czasie. Tu szczególnie przydatna okazuje się analiza etymologiczna, na podstawie której można określić motywacje gatunkowych nazw zwierząt. Odnosząc się do ich znaczeń etymologicznych, opartych na prasłowiańskich i praindoeuropejskich rdzeniach o mniejszej złożoności formalnej, można odtworzyć ścieżki koncep-

<sup>9</sup> Wszystkie informacje etymologiczne w tym artykule podaję za SEBor.

lizacyjne i wskazać subiektywnie postrzegane cechy onomazjologiczne zwierząt, relewantne w momencie kształtowania się poszczególnych słów. Spójrzmy na przykłady:

- *gąsienica* pochodzi od prasłowiańskiej formy *\*qsēnica*, której podstawę stanowił prasłowiański przymiotnik (będący jednocześnie podstawą wnioskowania o cesze onomazjologicznej) *\*qsēnъ* o znaczeniu ‘mający włosy, włochaty’ i warunkujący definicję etymologiczną ‘włochata, kosmata, kudłata larwa’;
- *zółw* pochodzi od prasłowiańskich form *\*žely*, *\*želъve* (biernik: *\*želъvb*), dla których podstawę stanowił praindoeuropejski rdzeń *\*g<sup>h</sup>el-* o znaczeniu ‘zielony, żółty’ i warunkujący definicję etymologiczną ‘zwierzę o zielono-żółtym pancerzu’;
- *leszcz* pochodzi od prasłowiańskiej formy *\*leščъ* (< *\*leskjъ*), co można wiązać z prasłowiańskim czasownikiem *\*leskati*/*\*leščati* ‘trzaskać, trzeszczeć, chlustać, plaskać’, który warunkuje definicję etymologiczną ‘ten, który pluska’;
- *przepiórka* pochodzi od prasłowiańskich form *\*perpelъ*/*\*perpelica*, dla których podstawę stanowiło zapewne wyrażenie dźwiękonaśladowcze – odgłos ptaka *per-pel!*, warunkujące definicję etymologiczną ‘ptak, który wydaje odgłos *per-pel!*’;
- *chomik* pochodzi od prasłowiańskich form *\*chomęstorъ*/*\*chomęstarъ*, które stanowią pożyczkę irańskiego lub awestyjskiego *hamaęstar* o znaczeniu ‘powalający na ziemię’, co warunkuje definicję etymologiczną ‘gryzoń, powalający na ziemię żdźbła zbóż w celu wydobycia ziaren z kłosów’;
- *mysz* pochodzi od prasłowiańskiej postaci *\*myšъ*, powstałej na praindoeuropejskim pierwiastku *\*mey-s-* o znaczeniu ‘szybko się poruszać, kraść’, warunkującej definicję etymologiczną ‘ten, który szybko porusza się’.

Przyjęty sposób analizy pozwala uogólnić, że nazwy zwierząt powstały w efekcie fizycznej parametryzacji świata. Ukształtowały się pod wpływem asocjacji wizualnych, audytywnych i czynnościowych z perspektywy obserwatora, percypującego określone cechy, istotne z punktu widzenia naiwnego doświadczenia rzeczywistości. Uzyskane na podstawie analizy etymologicznej wnioski, jak już wspomniałem, mogą służyć porównaniu z leksyką przyrodniczą, powstałą w samodzielnym okresie rozwoju polszczyzny, zwłaszcza że dostępne są opracowania z tego zakresu (por. OSTASZEWSKA, SŁAWKOWA, 1999; BRZozowska, 2000). Zestawienie danych tego typu umożliwi wskazanie mechanizmów przemian i stabilności jednostek pola. Zaproponowany sposób wykorzystania ustaleń etymologów jest też istotny z innych względów. Taka interpretacja pokazuje, jak wiele nazw zwierząt uległo zupełnej leksykalizacji, oświetla fakty językowe z innej perspektywy oraz pozwala dotrzeć do informacji, choć niepewnych i hipotetycznych, to jednak chronologicznie najwcześniejszych dla badanego materiału.

W leksykologicznych analizach o charakterze diachronicznym szczególnie ciekawe okazuje się uwzględnienie zmian w obrębie poszczególnych technik nominacyjnych. Takie ujęcie umożliwia wskazanie charakterystycznych tendencji, realizujących się w badanym obszarze. Ze zrozumiałych względów trudno omówić w tym miejscu przemiany w obrębie wszystkich znanych sposobów nominacji, dlatego skupię się tylko na dwóch przykładach, odnoszących się do fauny egzotycznej.

Wyniki badań glottochronologicznych wskazują, że polszczyzna przejęła z okresu prasłowiańskiego ograniczony zbiór leksyki animalistycznej, na który składały się przeważnie nazwy fauny rodzimej, w tym głównie nazwy zwierząt hodowanych w gospodarstwie domowym oraz tych, na które polowano (LEHR-SPEŁAWIŃSKI, 1954; JANKOWIAK, 1997). Na skutek przemian kulturowych, gospodarczych oraz kontaktów z chrześcijańską cywilizacją zachodnioeuropejską ten ograniczony zasób wyrazowy został w okresie samodzielnego rozwoju polszczyzny uzupełniony. Śledząc zakresy znaczeniowe niektórych wieloznacznych nazw zwierząt, odnotowane w *Słowniku staropolskim* oraz *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, zauważyłem występowanie pewnej tendencji – na określenie zwierząt egzotycznych, pozbawionych rodzimej, tzn. słowiańskiej, nazwy, wykorzystywano określenia zwierząt znanych z codziennego życia, wykazujące bliższe lub dalsze podobieństwo fizyczne, np.: staropolski *bocian* wskazywał na wartość ‘bocian’ oraz ‘ibis’, XVI-wieczny *kot* miał wartości ‘kot’ i ‘koczkodan’. Tego typu obserwacje niejednokrotnie wywołują zdziwienie u współczesnego użytkownika języka, dotyczą bowiem przyporządkowania dwóm różnym gatunkom zwierząt jednej nazwy. W istocie dawni Polacy mogli zauważać jakieś ogólne podobieństwo różnych gatunków, wywołane potoczną, bardzo ogólną asocjacją i znalazło to odzwierciedlenie w przeniesieniu nazwy. Mamy tu zatem do czynienia z neosemantyzacją, która jednak, oceniając to z perspektywy współczesnego użytkownika języka, miała charakter nietrwały, można powiedzieć – okazjonalny, i stanowiła etap przejściowy przed wyodrębnieniem się konkretnych, monosemantycznych nazw.

Równie interesującą technikę nominacyjną stanowiły zestawienia dwóch lub trzech wyrazów na oznaczenie określonych gatunków zwierząt, np.: staropolskie *morskie ciele* ‘gatunek foki’, czy też XVI-wieczne *pies morski* ‘foka’, *rak wielki morski* ‘homar europejski, skorupiak dziesięcionogi z rodziny homarowatych’, *kruk morski* ‘konger; drapieżna ryba morska podobna do węgorza’, *koń rzeczny* ‘hipopotam’. Podstawą tego typu nazw były najczęściej rzeczowniki nazywające zwierzęta rodzime, nowy zakres odniesienia sygnalizowano zaś wprowadzeniem przymiotnikowego określenia, które mogło się odnosić do różnych obszarów, np. wskazania środowiska życia, obcego pochodzenia zwierzęcia, nieudomowienia, trybu życia, cechy organizmu czy odniesienia do rezultatu działania. U podłoża

powstania zatem zarówno dodatkowych zakresów semantycznych, jak i nazw złożonych zwierząt leżały komunikacyjne potrzeby użytkowników języka w zakresie nazywania obiektów świata. Brak konkretnych nazw sprawił, że za pomocą ograniczonego zasobu środków leksykalnych można było nazywać praktycznie nieograniczoną sferę pozalingwistycznych realiów.

W świetle przeprowadzonej analizy nabierają mocy słowa Alberta Einsteina stanowiące motto niniejszych rozważań. Parafrazując je, można stwierdzić, że nadrzędnym celem nauki powinno być zaspokojenie pragnienia zrozumienia świata, nie zaś li tylko konstruowanie metod, narzędzi analizy, które zazwyczaj stanowią ograniczające ramy, często zniekształcające ów „poznawany” świat. Podsumowując rozważania, trzeba zauważyć, że synkretyczna analiza dawnego materiału leksykalnego jest nie tylko możliwa, lecz także konieczna – jedynie wykorzystując założenia z różnych szkół językoznawczych, jesteśmy w stanie w sposób w miarę pełny zrekonstruować dawną rzeczywistość, a tym samym – dotrzeć do istoty zjawisk leksykalnych. Postępowanie takie jest twórcze dla badanego obiektu, nie narusza spójności analizy i prowadzi do holistycznego oglądu materiału. Leksykologia diachroniczna, w moim przekonaniu, powinna więc łączyć różne sposoby opisu, wychodzić znacznie poza dane językowe i dążyć do interdyscyplinarności, syntetycznych ujęć, świadomie przekraczając granice różnych dyscyplin nauki.

## Źródła

- EJP – URBAŃCZYK S., red., 1991: *Encyklopedia języka polskiego*. Kraków.  
 SEBOR – BORYŚ W., 2005: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.  
 SJPD – DOROSZEWSKI W., red., 1958–1969: *Słownik języka polskiego*. Warszawa.  
 SL – LINDE S.B., 1807–1814: *Słownik języka polskiego*. T. 1–6. Warszawa. Wersja elektroniczna: <http://kpbc.umk.pl/publication/8173> (dostęp: 10.02.2014).  
 SStp – URBAŃCZYK S., red., 1953–2002: *Słownik staropolski*. Wrocław–Warszawa–Kraków. Wersja elektroniczna: <http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=39990&from=pubindex&dirids=105&tab=1&lp=236> (dostęp: 10.02.2014).  
 SXVI – MAYENOWA R. et al., red., 1966–2013: *Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. 1–35. Wrocław–Warszawa–Kraków. Wersja elektroniczna: <http://kpbc.umk.pl/publication/17781> (dostęp: 10.02.2014).  
 USJP – DUBISZ S., red., 2008: *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 1–4. Warszawa.

## Literatura

- BAJEROWA I., 2002: *Perspektywy historycznych badań leksyki polskiej*. W: RUSEK J., BORYŚ W., BEDNARCZUK L., red.: *Dzieje Słowian w świetle leksyki*. Kraków.

- BAJEROWA I., 2010: Czy i jak historia języka może skorzystać z propozycji kognitywizmu? „LingVaria” nr 2 (10), s. 37–44.
- BRZOWSKA M., 2000: Derywaty onomazjologiczne (asocjacyjne) w językowym obrazie świata. W: DĄBROWSKA A., ANUSIEWICZ A., red.: „Język a Kultura”. T. 13: Językowy obraz świata i kultura, s. 143–152.
- DUBISZ S., 2002: Język – historia – kultura. Warszawa.
- JANKOWIAK L.A., 1997: Praslaviańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej. Warszawa.
- JANOWSKA A., PASTUCHOWA M., 1995: Niebezpieczna kompetencja. „Poradnik Językowy” z. 8, s. 11–19.
- JANOWSKA A., PASTUCHOWA M., PAWELEC R., red., 2011: Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku. Warszawa.
- JAWÓR A., 2008: Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii. Katowice.
- JĘDRZEJKO E., 1995: Czy zmierzch strukturalizmu w językoznawstwie? „Prace Językoznawcze” t. 23. Katowice.
- KĘPA-FIGURA D., 2007: Kategoryzacja w komunikacji językowej na przykładzie leksemu „ptak”. Lublin.
- KLUK K., 1789: Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych. Warszawa.
- KNAPIK K., 2013: Opis procesów mentalnych w polszczyźnie. Studium leksykalno-semantyczne (maszynopis rozprawy doktorskiej).
- LEGOMSKA J., 2010: PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć. Katowice.
- LEHR-SPŁAWIŃSKI T., 1954: Element praslaviański w dzisiejszym słownictwie polskim. W: LEHR-SPŁAWIŃSKI T., red.: Rozprawy i szkice z kultury Słowian. Warszawa.
- MITRENGA B., 2014: Zmysł smaku. Studium leksykalno-semantyczne. Katowice.
- OSTASZEWSKA D., SŁAWKOWA E., 1999: Procesy nazwotwórcze a językowy obraz świata (na materiale średniowiecznej terminologii botanicznej w słowniku Jana Stanki). W: PAJDIŃSKA A., KRZYŻANOWSKI P., red.: Przeszołość w językowym obrazie świata. Lublin, s. 149–162.
- PASTUCHOWA M., 2008: Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny. Katowice.
- PAWELEC R., 2003: Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia. Warszawa.
- PAWELEC R., 2013: Ciemne zwierciadło. Semantyka antywartości. Warszawa.
- POMIAN K., 2006: Historia nauki i historia historii. W: IDEM: Historia. Nauka wobec pamięci. Lublin.
- REJTER A., 2006: Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności. Katowice.
- TAYLOR J.R., 1995: Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej. Kraków.
- WALCZAK B., 2005: O metodzie filologicznej w badaniach z zakresu językoznawstwa diachronicznego. W: KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., DUDA H., red.: Język polski. Współczesność. Historia. Lublin.
- WAŚKOWSKI K.: Stałość i zmienność polskiej leksyki animalistycznej. Nazwy zwierząt w historii języka polskiego (maszynopis rozprawy doktorskiej).

Krzysztof Waškowski

A Syncretic Perspective on Data Overview in the Studies  
on the History of Vocabulary. Deliberations Based on Animalistic Lexis

SUMMARY

In the article, the author attempts to indicate the benefits that may be derived from a broad overview of historical data, in the studies on diachronic lexicology. It has been assumed that a more complete picture of changes in the field may be obtained, if different overview perspectives and research tools, devised in various semantic and lexicological schools, were applied. Thus, the necessity of using a possibly large number of extra-linguistic historical sources, which would allow for the proper lexical analyses and obstruct the imposition of the contemporary language user's competences upon the material from years behind, has been emphasised. Furthermore, it has been agreed that such a perspective adopted in the observation of the old material is essential, and does not disrupt the coherence of the research subject description.

Krzysztof Waškowski

Synkretistische Perspektive der Datenanalyse in den Forschungen über  
die Wortschatzgeschichte. Die Betrachtungen anhand der animalischen Lexik

ZUSAMMENFASSUNG

In seinem Beitrag versucht der Verfasser, auf den Nutzen hinzudeuten, der aus weitreichender Betrachtung der historischen Daten aus dem Bereich der diachronischen Lexikologie gezogen ist. Es wurde angenommen, dass es möglich ist, ein vollständiges Bild von den Änderungen zu erhalten, indem man den Wortschatz aus verschiedenen Perspektiven betrachtet und dabei verschiedene, in unterschiedlichen semantischen und lexikologischen Schulen entwickelte Forschungsmethoden verwendet. Man muss sich aber möglichst viele außerlinguistische historische Quellen zunutze machen, denn diese ermöglichen richtige lexikalische Analysen und verhindern, die Kompetenzen des heutigen Sprachbenutzers mit dem früheren Material zu überlappen. Es wurde folgendes festgestellt: solch eine Perspektive der Betrachtung der alten Belege ist nötig und behindert keinesfalls die Kohärenz der Beschreibung von dem Forschungsgegenstand.